EUROPEJSKI NAKAZ ARESZTOWANIA W PRAKTYCE

6,5 ROKU POSZUKIWAŃ ENA PRZEZ LISTY, KTÓRE NIE DOTARŁY DO ADRESATKI

HISTORIA JOANNY

Joanna trafia w obszar zainteresowania wymiaru sprawiedliwości w chwili, w której Marek, jej partner, trapiony problemami finansowymi i ciągłymi odmowami finansowania ze strony banków, prosi znajomego o wzięcie kredytu w banku. Obiecuje, że będzie go spłacał, a w zamian wystawi znajomemu fałszywe zaświadczenie o zatrudnieniu. O jego wystawienie prosi Joannę. Sytuacja powtarza się kilkukrotnie. Kobieta również bierze jeden z kredytów.

Mimo zaciągania kolejnych zobowiązań problemy finansowe Marka nie znikają. W końcu jeden z pracowników banku nabiera podejrzeń i powiadamia policję. Do zatrzymania partnera Joanny dochodzi 27 sierpnia 2007 r., gdy przyjeżdża do banku po kolejny kredyt. Mężczyzna ujawnia policji, że zaświadczenia o zatrudnieniu są wystawiane przez Joannę.

Policja przesłuchuje kobietę w charakterze świadka, bez obecności adwokata. Wtedy partnerka Marka przyznaje się do wystawienia kilku zaświadczeń o zatrudnieniu na jego prośbę oraz wzięcia kredytu. Joanna otrzymuje zarzuty i otrzymuje pouczenie o przysługujących jej prawach: kartkę papieru pełną nic nieznaczących paragrafów.

Potem już wszystko przebiega bardzo sprawnie. Joanna przyznaje się do zarzutów, składa wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Wyrok nie jest wysoki – dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat. Kobieta musi także zapłacić grzywnę w wysokości 2000 zł.

Mimo że Joanna spłaca grzywnę – choć z drobnymi problemami – to sąd rozpoczyna proces w sprawie odwieszenia jej kary. Dodatkowo okazuje się, że kobieta została kilka miesięcy wcześniej skazana na karę ograniczenia wolności za prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu.

Sąd wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania. Listonosz nie zastał jednak nikogo pod adresem wskazanym urzędnikom przez Joannę. Awizo znajduje, będący w podeszłym wieku, ojciec kobiety. Zapomina jednak odebrać list. O niczym nie mówi również Joannie. Po dwóch tygodniach przesyłka zostaje uznana za doręczoną, a posiedzenie sądu dotyczące wykonania kary odbywa się bez samej zainteresowanej. Choć sąd orzekł, że Joanna rażąco naruszyła prawo, to kobieta nie mogła się o tym dowiedzieć, bo postanowienie wysłano na nieaktualny adres.

Joanna składa wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia zażalenia. Tłumaczy, że musiała wyjechać z Polski, nie miała świadomości, że musi informować o tym sąd. Jej ojciec zapomniał zaś powiedzieć jej o awizo, które odebrał. Gdy dowiedziała się o tym, było już za późno. Joanna nie dołącza jednak zażalenia do wniosku, dlatego nigdy nie zostaje rozpoznany.

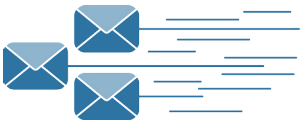

Przed kobietą pojawia się więc konieczność odbycia kary dwóch lat pozbawienia wolności. Zwraca się do sądu i tłumaczy, że to zrobi, chce mieć jednak trochę czasu na przygotowanie się do tego finansowo. W Polsce nie miała pracy ani środków do utrzymania. Teraz, w Anglii, radzi sobie lepiej. Tłumaczy, że wraca do Polski za dwa lata i prosi, aby odroczyć jej wykonanie kary do tej daty.

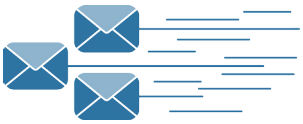

Sąd uznaje jej argumenty za przekonujące. Odracza wykonanie kary na sześć miesięcy. Po pół roku Joanna przesyła kolejny wniosek o odroczenie wykonania kary. Tłumaczy, że mieszka w Anglii, ma tam stałą pracę, mieszkanie, spłaca kredyt, który zaciągnął na jej rachunek były partner.

Wniosek nie jest jednak opłacony: 80 zł, których brakuje na koncie bankowym sądu, decyduje o wezwaniu Joanny do uzupełnienia wniosku. Przesyłka trafia ponownie na adres ojca Joanny. Mimo jej próśb o doręczanie pism na adres zamieszkania w Anglii sąd nie reaguje, choć mógłby poinformować, że polskie prawo wymaga tego, aby ustanowiła pełnomocnika do doręczeń na terenie kraju.

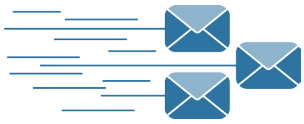

Chwilowo wstrzymana maszyna wymiaru sprawiedliwości znowu rusza. Zostają wystawione nakazy stawiennictwa w zakładzie karnym, przyjęcia do zakładu, w końcu doprowadzenia Joanny siłą do jednostki penitencjarnej. Korespondencja z sądu kierowana jest na każdy adres podany dotychczas przez Joannę... z wyjątkiem aktualnego.

Policja wszczyna poszukiwania na terenie całej Polski. Mimo że sąd doskonale wie, że Joanna przebywa za granicą.

W końcu, sześć i pół roku od momentu uprawomocnienia się wyroku wobec kobiety, Sąd Okręgowy wydaje za nią europejski nakaz aresztowania. Wtedy już Joanna ma pracę, mieszkanie, męża i dwuletnie dziecko. Po ponad roku brytyjska policja trafia na jej trop. Kobieta zostaje zatrzymana i osadzona w areszcie, w oczekiwaniu na decyzję o deportacji.

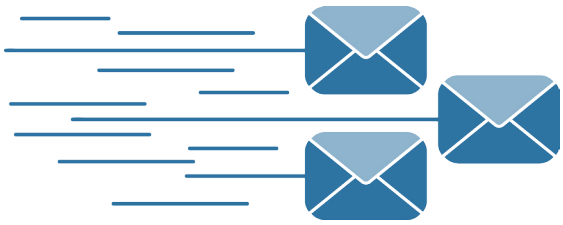

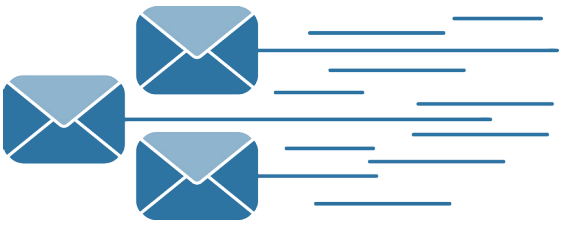

Przez ponad rok trwa wymiana korespondencji pomiędzy Warszawą a Londynem. Brytyjskie władze chcą wiedzieć, czy Joanna miała dostateczne informacje o trwającym postępowaniu. Polska zapewnia, że wszystko było w najlepszym porządku.

Joanna zostaje wydana Polsce w sierpniu 2016 r., ponad rok od zatrzymania. W polskim więzieniu spędza łącznie 164 dni. Opuszcza je po zwolnieniu warunkowym za dobre sprawowanie.

6,5 roku
poszukiwań europejskim nakazem aresztowania

164 dni
w polskim więzieniu

Idei europejskiego nakazu aresztowania przyświecało skuteczne zwalczanie poważnej przestępczości. Jednak praktyka pokazuje, że w ramach tego mechanizmu poświęcane są ogromne siły i środki na poszukiwania osób, które – tak jak pani Joanna – nie dopełniły formalności czy dopuściły się drobnych przestępstw. Więcej o skuteczności stosowania europejskiego nakazu aresztowania możesz przeczytać w raporcie *Praktyka stosowania europejskiego nakazu aresztowania w Polsce jako państwie wydającym*.

Niniejsza publikacja została przygotowana przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej. Za treść tej publikacji odpowiada wyłącznie Helsińska Fundacja Praw Człowieka i w żadnym wypadku nie można traktować jej jako odzwierciedlenia poglądów Komisji Europejskiej.

Publikacja powstała w ramach projektu „Beyond Surrender", koordynowanego przez Fair Trails Europe.

HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

Fair Trials

EUROPEJSKI NAKAZ ARESZTOWANIA W PRAKTYCE

5 LAT OD WYROKU DO ODBYCIA KARY

HISTORIA WOJCIECHA

Wojciech od lat zmaga się z uzależnieniem od heroiny. Kilka razy te problemy doprowadziły go przed oblicze polskiego wymiaru sprawiedliwości. Był zamieszany w drobne kradzieże, włamania. Tak jest i tym razem.

Wojciech pracuje w firmie kurierskiej. W tym czasie przywłaszcza sobie parę laptopów i telefonów komórkowych. Straty sięgają kilkunastu tysięcy złotych. Po zatrzymaniu mężczyzna podejmuje leczenie. Na rozprawy przyjeżdża z opiekunem ze stowarzyszenia pomagającego osobom uzależnionym.

Sąd, który rozpoznaje jego sprawę, jest jednak bezwzględny. Skazuje Wojciecha na karę 4 lat pozbawienia wolności. Tłumaczy, że fakt uzależnienia od narkotyków nie może usprawiedliwiać kradzieży, bo Wojciech jest dorosły, zdolny do podejmowania decyzji i kierowania swoim życiem. To, że podjął się leczenia, nie może wpłynąć na ocenę jego czynu. Zdaniem sądu umieszczenie Wojciecha w więzieniu nie wpłynie na jego dotychczasowe osiągnięcia podczas terapii.

Rok później wyrok Wojciecha uprawomocnia się. Sąd II instancji przychyla się do argumentów obrońcy mężczyzna i obniża orzeczoną karę do 2 lat pozbawienia wolności.

Mężczyzna powinien odbyć karę, ale zamiast stawić się do jej odbycia po zakończeniu leczenia wyjeżdża pracować do Wielkiej Brytanii. Wtedy policja wszczyna poszukiwanie w Polsce, a cztery lata później zostaje wydany europejski nakaz aresztowania. Niespełna rok później Wojciech zostaje zatrzymany przez brytyjską policję. Po pięciomiesięcznym pobycie w angielskim areszcie mężczyzna zostaje przekazany polskim władzom. Nie zrzeka się zasady specjalności, mimo że prokurator bardzo chce do tego doprowadzić. Po odbyciu kary Wojciech będzie mógł znów wyjechać z Polski, a wtedy potrzebne będzie wystawienie za nim kolejnych ENA, aby wykonać inne orzeczone wobec niego wyroki.

Niniejsza publikacja została przygotowana przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej. Za treść tej publikacji odpowiada wyłącznie Helsińska Fundacja Praw Człowieka i w żadnym wypadku nie można traktować jej jako odzwierciedlenia poglądów Komisji Europejskiej.

Publikacja powstała w ramach projektu „Beyond Surrender", koordynowanego przez Fair Trails Europe.

HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

Fair Trials

EUROPEJSKI NAKAZ ARESZTOWANIA W PRAKTYCE

ODWYK, LEGALNA PRACA, NOWE ŻYCIE... I ENA

HISTORIA SEBASTIANA

Sebastian to młody mężczyzna urodzony w 1994 r. Uciekł z Polski, aby dołączyć do rodziny w Wielkiej Brytanii i z pomocą matki poddać się terapii odwykowej. Był uzależniony od narkotyków od 18 roku życia. Sebastian dopiero po odwyku w Wielkiej Brytanii i zastosowaniu terapii metadonem był w stanie przezwyciężyć uzależnienie. Znalazł tam legalne zatrudnienie w branży budowlanej.

Wszystko zmieniło się w 2016 r., gdy został w czerwcu przekazany z Wielkiej Brytanii do Polski w celu przeprowadzenia postępowania karnego. Europejski nakaz aresztowania wydany w jego sprawie dwa lata wcześniej dotyczył oskarżenia z 2013 r. Już po przekazaniu oskarżony zeznał, że w tamtym czasie był uzależniony od heroiny i nie pamięta szczegółów popełnionych przestępstw.

W trakcie rozprawy sądowej Sebastian przyznał, że wydanie go do Polski na podstawie ENA zdestabilizowało mu życie. Jednak mężczyzna przyznał się do winy. Jego adwokat wnosił o dobrowolne poddanie się karze i wydanie wyroku łączonego dwóch lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres pięciu lat i obowiązkiem naprawienia szkód. Sąd przychylił się do tego wniosku i z końcem 2016 r. wydał wyrok.

Podczas badania HFPC Sebastian już działał, aby naprawić szkody wyrządzone jego ofiarom. Sebastian podał sądowi adres adwokata jako swój adres korespondencyjny, co z dużym prawdopodobieństwem powala sądzić, że już nie przebywa w Polsce.

Po raz kolejny transfer na podstawie ENA – w tym przypadku tego podejrzanego – budzi wątpliwości odnośnie do tego, czy nie naruszył on jego podstawowych praw, w tym prawa do życia rodzinnego, oraz czy faktycznie był on konieczny i proporcjonalny.

Niniejsza publikacja została przygotowana przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej. Za treść tej publikacji odpowiada wyłącznie Helsińska Fundacja Praw Człowieka i w żadnym wypadku nie można traktować jej jako odzwierciedlenia poglądów Komisji Europejskiej.

Publikacja powstała w ramach projektu „Beyond Surrender", koordynowanego przez Fair Trails Europe.

HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

Fair Trials